Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 39. Dnia 27. Września 1856.

Jadwiga Jagiellonka, księżna bawarska.

Przez

Karola Szajnochę.

(Dokończenie. Obacz Nr. 28, 29, 36, 37 i 38. Dodat. tyg.)

Gdy wszystkie księżne i wszyscy książęta przetańczyli, wystąpił mój pan, markgraf Albrecht, i nakazał w imieniu pana naszego, cesarza, aby się uciszono, i kazał rozstąpić się wszystkim, i zrobić koło, w którem miały tańczyć same księżne i hrabiny i panie, i nikt więcej, prócz rodowitej szlachty.

Tańczyła tedy najpierwej młoda królowa, trzymając za rękę markgrabinę. W drugiej parze szła pfalcgrabina z młodą księżniczką saską, w trzeciej stara księżna Ludwikowa z Wirtemberką, w czwartej landgrabina Leuchtenberska z panią Rineck i tak dalej para za parą, których było razem ośm par, same zacne panie i panny, a wszystkie rodu książęcego lub szlachta.

Cesarz stał z ubocza, na przodzie, a za nim reszta książąt i hrabia Hugo Werdenberg. I przypatrywali się wszyscy paniom tańcującym, jak przechodziły koło nich. Było też pomiędzy niemi bardzo wiele pięknych panien i pań, ale mój pan, markgraf Albrecht, odniósł największą sławę ze swoich pań i panien; bo lubo i innych książąt panie i panny były piękne i kosztownie ubrane, żaden przecież nie miał ich tyle co mój pan, markgraf Albrecht, gdyż było ich w jego świcie więcej niż sto.

Samych też powozów, w których jechały panie i panny markgrafa, było dwadzieścia i pięć, nie licząc w to jego własnych i markgrabiny powozów. A jechało za markgrabiną czternaście panien konno, na małych damskich konikach; każda zaś miała na przodzie u kapelusza pióropusz z kosztowną spinką. Sama zaś markgrabina jechała z fraucymerem w dwóch złocistych powozach.

W piątek stanęli w szrankach graf Hans *von* Wertheim i ów Polak z klejnotem, chciał gonić o tenże klejnot, jak się umówiono dnia wczorajszego. Ale zacząwszy się omacywać, tak długo szukali fortelów przy sobie i u siodeł, że nie mogło przyjść do gonitwy. Odjechał też dzisiaj pan markgraf wraz z markgrabiną, i nocował pierwszego dnia w Majenburgu.

W sobotę bardzo rano wybrał się cesarz z cesarzewicem, i z wszystkimi swoimi pany, i odjechał do Austryi. Tegoż samego dnia wyruszył też Wirtemberczyk i puścił się w drogę za moim panem, markgrafem, i słyszałem, że ma przyjechać do Ansbach.

Inni książęta mieli jeszcze pozostać, ale ja nie mogłem dłużej zabawić, i odjechałem; przeto niewiem kiedy reszta książąt wyjechała z Landshuta.

Powiadano mi, że było w Landshucie podczas godów weselnych około 6500 koni gościnnych, którym dawano obrok, nie licząc innych. Pomiędzy temi liczono z 5000 samych koni rycerskich, a z półtora tysiąca powozowych. Jakoż sam markgraf Albrecht miał z sobą więcej niż 1300 koni, tj. 1200 rycerskich a ze 100 powozowych.

Mieszkali książęta przez cały czas po gospodach, i tamże posyłano im żywność, i było w gospodzie każdego księcia po dwóch albo trzech ludzi dworskich, umyślnie do tego odstawionych, aby mieć baczność, czy który z gości nie potrzebuje czegoś. A gdy jakakolwiek potrzeba się okazała, zaraz dostarczano wszystkiego, pod łaską pańską.

Po wszystkich gospodach książęcych gotowano jeść dla szlachty i nieszlachty. W markgrabskiej jednakże kuchni było wiele nieładu; zkąd niektórzy z naszych ludzi, osobliwie uboższa szlachta, nie mało mieli zmartwienia. Dawano im tylko dwa mięsa i jarzynę a rzadko kiedy pieczenię, o co winiono głównie szafarzów i kuchmistrzów markgrafa, a narzekano codziennie, iż będąc na weselu, jedzą jak w domu.

Zapłacił ojciec pana młodego wszystko, co tylko książęta wyekspensowali po gospodach; a gdy mój pan przyjechał do Ingolstadu, tedy i tam wszystko zapłacono za niego. Mieliśmy tedy wszystkiego w podostatku, i nie chciano pozwolić, aby ktokolwiek sam za siebie zapłacił.

* * *

III. Burghausen.

Od kilka mil od Landshuta, blisko ujścia rzeki Salcy do Inu, leżał ów sławny skarbiec książąt bawarskich, o którym wspomnieliśmy przy wyjeździe królowej z Polski. Byłto wielki zamek obronny, wznoszący się nad miasteczkiem Burghausen, opasany kilkorakim murem i wałem, najeżony rzędem ogromnych dział. Zewnątrz uderzał widok odstraszającej warowności, a wewnątz panowała cisza i samotność zupełna. Owe nagromadzone tu skarby i kosztowności, tak głośne w dalekim świecie, nie sprawiały na miejscu żadnego ruchu i gwaru, leżały nieme i martwe. Nikt ich nawet nie podziwiał okiem ciekawem, nie patrzył na owe te apostoły ze srebra, na postać Zbawiciela ze złota, na stosy bitej monety, płyt srebrnych, srebra i złota w sztabach, brył surowej rudy srebrnej i złotej — co wszystko przy późniejszem przetransportowaniu w inne miejsce mogło zaledwie na siedmiudziesięciu zmieścić się brykach. Wszelki bowiem przystęp do zamku był surowo wzbroniony, a szczupły poczet straży miejscowej albo wcale zobojętniał dla drogich dziwów, które żadnego wpływu nie wywierały na jego losy, albo nie wpuszczony do wnętrza skarbców, widział tylko żelazne rygle i drzwi, za któremi one leżały niewidome. Nie brakło wprawdzie świetnego towarzystwa zamkowi Burghauseńskiemu, które pod każdym innym dachem byłoby rozpostarło wesołość i uciechę, któremu nawet w innej porze i innem miejscu rzeczywiście szumne wyprawiano festyny, lecz w obecnym razie nie przydawało ono bynajmniej radości miejscu, ani odbierało jej wzajem od niego. Mieszkała w Burghausen małżonka panującego książęcia, otoczona gronem zwyczajnej służby dworskiej, lecz pobyt jej miał raczej cechę przymusu więziennego, niż dobrowolnej, rozweselającej gościny. Zjechała ona tu od lat kilku za rozkazem małżonka, i zamieszkując jedno z ubocznych skrzydeł zamkowych, nie wychyliła się odtąd ani razu za obręb murów. Nikt też wzajemnie nie nawiedzał jej samotności, pozbawionej nawet widoku dzieci, dwóch kilkuletnich córeczek, chowających się pod okiem ojca. Owszem czuwający nad księżną i jej dworem ochmistrz czyli raczej dozorca zamku, niejaki Jan Ebran, człowiek ponury i nieużyty, przestrzegał jaknajsurowiej, aby żadne związki ani stosunki nie zachodziły między zamkiem a resztą świata. Ztąd i nad całym orszakiem księżny ciężyło brzemię podejrzliwego nadzoru, przytłumiające wszelką swobodę i wesołość młodzieży dworskiej. Sama księżna tem jedynie chroniła się od nieprzyjemnej cenzury, iż dobrowolnie ścieśniała szranki odosobnienia swojego. Ustawicznie przeto w głębi komnat swoich zamknięta, stała się ona prawie niewidomą dla reszty mieszkańców zamku, poczytujących sobie za szczęście osobliwsze, gdy ktoś ujrzał ją trafem, ukradkiem.

Była to panna młoda wesela książęcego w Landshucie, „królowa" Jadwiga Jagiellonka. Po nadzwyczajnie szumnych godach weselnych przyszło jej spędzić życie w zupełnej samotności. I nikt nawet nie wiedział, co ją przywiodło do tego stanu. Ani postępowanie księżny ani charakter księcia nie dawały dostatecznego powodu do tak smutnej kolei losu. Przykładne życie Jadwigi pozostawiło najchlubniejszą po sobie pamięć, 1) a książęcia Jerzego nazywano powszechnie sprawiedliwym, rozumnym, miłującym nauki. Jakieś nieszczęsne przeznaczenie rozdmuchało wielki pożar z iskierek, które w innym razie byłyby zapewne zgasły niedostrzeżone. Opowiadano sobie, iż częste zajazdy zbrojne, podejmowane przez Jerzego obyczajem średniowiekowym w ziemie sąsiednich a ustawiczną pożogą i grabieżą trapiące lud okoliczny, i usilnie przeto wypominane książęciu przez małżonkę, rzuciły pierwsze ziarno nie-

1) *Fratris Angeli Abbatis Formbacensis Calamitatum Bavariae Liber* V, w Oefele Scriptores rerum Boiicarum I. 128.

zgody 2). Nierzadko też miał książę Jerzy oddawać się miłostkom pokątnym, które odstręczały mu serce księżny. Dopókiż jeszcze żył stary książę Ludwik, i ojcowskiem okiem czuwał nad dziećmi, utrzymywała się pożądana jedność małżeńska. Wszakże już we cztery lata po zaślubinach landshuckich umarł czcigodny starzec, a niedługi przeciąg lat dalszych dopełnił miary nieporozumień. W dziesięć lat po świetnych godach weselnych znalazła się księżna w samotnych murach zamku Burghausen, i już ich nigdy za życia nie opuściła. Bardzo rzadko odwiedzał ją małżonek, a oprócz niego niedostępną była nikomu droga do zamku, znanego tylko z opowiadań o nagromadzonych tam skarbach. „Pozbawiona wszelkich uciech światowych“, prawi jedna z spółczesnych kronik bawarskich 3), „miała młoda księżna jedyną pocieszycielką swoją: samotność.“ „Nic jej nie pomogły wszelkie cnoty i wdzięki, czytamy tamże dalej. Jakby nowa Danae, żyła nieszczęśliwa przez długie lata w ukryciu zamku swojego, pomiędzy skarbami książęcemi, aż póki Pan Bóg nie powołał ją z tego świata.“

Trwała samotność Jadwigi przez lat siedmnaście. Znosiła ją księżna z godną niewinności swojej powagą, z jednostajną zawsze słodyczą charakteru. Nie donosząc nam o żadnej skardze na los niezasłużony, pozostawił ten długi przeciąg czasu wiadomość o pewnem drobnem zdarzeniu, malującem nader pochlebnie światłą dobroć serca Jadwigi. Było w jej orszaku dwoje dzieci szlacheckich, młodzieniec i dziewczyna. Kochali się oboje w rodzinnych jeszcze progach, a spólny pobyt w samotności tembzywszą rozbudził miłość. Przyczyniła się do niej trudność uprojektowanego małżeństwa, któremu jakieś domowe stosunki przeszkadzały. Pod wpływem tylu różnych pobudek zakradła się namiętność w młode serca. Jednego dnia dostrzeżono śladów tajemnej schadzki kochanków. Czuwająca nad pannami staruszka zaalarmowała cały zamek. Surowy dozorca zamku upatrywał w tem występek niezmiernej wagi. Wszelkie miłostki w obrębie samotniczego mieszkania księżny były rzeczą najściślej zakazaną. Ciężka też kara, zhańbienie na całe życie, może śmierć sama, groziły biednym kochankom. Uwięzieni w celach osobnych, czekali oboje ostatecznego wyroku, gdy ich doszedł rozkaz stawienia się przed księżną. Za wejściem do niej ujrzeli winowajcy kapłana obok pani. Surowe ich spojrzenia kazały obawiać się wszystkiego. „Żałujecież waszej płochości?“ spytała księżna, „Jesteście gotowi naprawić winę waszą? Chcecież się pobrać?“ — Zdziwieni kochankowie, nie wiedzieli co odpowiedzieć. Na to wytłumaczyła im księżna, iż jedynym sposobem naprawienia występku było małżeństwo niezwłoczne. Ledwie za drugiem i trzeciem powtórzeniem tej błogiej wieści, uwierzyli szczęśliwi, i odpowiedzieli zgodnie z życzeniem księżny i własnem. Wkrótce też dano im ślub; który według postrzeżenia kroniki 4), „uczynił zadość sprawiedliwości, winowajcom i spokojowi samejże pani.“

Oto jedyny wypadek w dziejach siedmnastoletniej samotności Jadwigi. Gdy ten przeciąg czasu upłynął, była ona jeszcze w czerstwości wieku i sił. „Niespodziewanie“ tedy doniesiono księciu z Burghausen, iż księżna żyć przestała. Nastąpiło to dnia 2. lutego 1502. Do wiadomości kraju przeszedł zgon Jadwigi pismem jednego z poetów i uczonych bawarskich, Jakóba Locher, wychwalającem poetycznemi słowy nieboszczkę, i mającem pocieszać księcia. Tytuł mu: *Trenodia*, czyli: *Lament pogrobny*, na cześć najdostojniejszej Jadwigi, ze krwi królów Polskich, małżonki najjaśniejszego palatyna Reńskiego i książęcia Bawaryi. 5) Największa część kart zajmuje allegoryczny dramat w języku łacińskim pod nazwą: „*Jabłko złote*, odegrany w akademii Ingolsztadzkiej, fundacyi książąt Ludwika i Jerzego. W wstępnej zaś przemowie do profesorów uniwersytetu czytamy o Jadwidze: „Jakże nie podziwiać jej wychowania, które nieznając świecistych i różnowzorych pieluch, nie rozigrane krotofilnością rozkosznych nianiek, nie wypieszczone puchem ciepluchnych poduszeczek, dalekie smacznym kaskom i kieliszeczkom, obce tańcom swawolnym, hartowało ją owszem praca kądzieli i wrzeciona, karmiło zasadami bogobojności, przyozdobiało wszelkiemi naukami, osłoniło obyczajnością przykładną, uzbroiło pawężą wstydliwości.“ Kończy Locher zwrotem do ojczystego kraju Jadwigi, nazywając go szańcem obrony od Tatarów, Turków i wszelkiej sekt szkodliwych zarazy.“

Spoczęły zwłoki Jagiellonki w pobliskiem opactwie Cystersów w Raitenhaslach, dziś maleńkiej wiosce nad Salcą.

Z dwóch pozostałych po niej córek, jedna Elżbieta, poszła za Rodberta palatyna Reńskiego, i zasłynęła osobliwszą dzielnością charakteru 6); druga, Małgorzata, żyła i umarła jak matka, w samotności klasztornej.

2) Ebran de Wildenberg *Chron. Bavar.* Oefele tamże I. 302 *crebra furta ejus impatientius ferentem.*

3) Joannis Staindelii *Chronicon*, Oefele I. 542.

4) Fr. *Angeli Calamit.* Oefele I. 128.

5) *Threnodia sive funebris lamentatio in laudem inclytae matronae Hedvigis ex Polonorum regum stirpe prognatae... a Jacobo Locher Philomuso in publico fano cantata. (Ex Ingolstadio* XIII Calend. Julii 1502) 4to.

6) Oefele I. 123 *mulier cordata ac nonnihil cordata.*

Statystyczne podania szkół publicznych z r. 185$^{4}|_{5}$

w Galicyi wschodniej

czyli w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Dalszy ciąg. Obacz N. 28, 29, 30, 31, 35, 36, 37 i 38. Dodat. tygod.)

VII. Gymnazyum Buczackie.

Stan nauczycieli składają księża Bazylianie obr. gr. kat. i liczy 1 dyrektora, 4 rzeczywistych nauczycieli, i 4 suplentów, między któremi jest jeden świecki teolog. To gimnazyum jest wprawdzie publiczne, ale za rządowe nie jest uważane, gdyż pochodzi z prywatnej fundacyi hr. Mikołaja Potockiego, który je w roku 1754 wyposażył, i dokumentem z d. 13. grudnia 1754 roku k. k. Bazylianom poruczył. Niedostateczny posag zakładu, uzupełnia rząd ze skarbu publicznego.

Stan uczniów.

W klasie	publicznych	prywatnych	razem	Co do narodowości			Co do wyznań religijnych				Co do opłaty			Kwota stypendyów 1950 złr. ogółem.
				Polacy	Rusini	dalszych narodowości	rzymsk. kat.	gr. kat.	Disunici	żydzi	stypendyści	solwenci	uwolnieni	
I.	72	3	75	21	54	—	21	54	—	—	4	58	17	
II.	48	1	49	13	35	1	13	35	—	1	—	31	18	
III.	26	3	29	7	21	1	7	21	—	1	3	19	10	
IV.	23	—	23	10	13	—	10	13	—	—	1	14	9	
V.	31	2	33	13	17	3	13	17	1	2	2	23	10	
VI.	17	—	17	7	10	—	7	10	—	—	1	12	5	
Ogółem	217	9	226	71	150	5	71	150	1	4	11	157	69	

Szczegóły.

Nauki wykładały się w języku niemieckim prócz religii, która i w halicko-ruskim języku udzielaną była.

Opłata szkolna wpływała do dochodów kk. Bazylianów, a wynosiła z dydaktrów 1256 złr. a z taks przyjęcia 175 złr.

Porządki i zbiory naukowe składały: *a)* biblioteka o 264 tomach; *b)* Aparata fizykalne i chemiczne; *c)* w zawodzie nauk historyczno-naturalnych 30 dzieł z obrazkami, 12 ptaków wypchanych, 393 gatunków roślin, 320 egzemplarzy minerałów, 120 modelów krzyształu; *d)* do nauk geograficznych 25 map sciennych, 2 atlasy, 3 globusy, a w końcu *e)* do matematyki 18 tablic geometrycznych, i 30 stereomatrycznych figur. Przyrosło w tym roku szkolnym 185$^{4}/_{5}$ do zbiorów *a)* 30 tomów książek, *b)* 15 aparatów fizykalnych; *c)* 1 dzieło z obrazami, *d)* 4 map sciennych, 1 globus; *e)* 18 tablic geometrycznych.

VIII. Gymnazyum Brzeżańskie.

Stan nauczycieli składa 11 osób; t. j. 1 dyrektor, 3 nauczycieli, 5 suplentów, między nimi 3 księży i 2 nauczycieli podrzędnych.

Stan uczniów.

W klasie	publicznych	prywatnych	razem	Co do narodowości: Polacy	Rusini	dalszych narodowości	Co do wyznania religijnego: rzymsk. kat.	gr. kat.	ewangel.	żydzi	Co do opłaty: stypendyści	solwenci w I. i II. kursie	uwolnieni w I. i II. kursie
I.	42	—	42	10	23	9	15	23	1	3	—	I. 42	—
												II. 38	4
II.	35	1	36	13	16	7	15	16	1	4	—	I. 25	11
												II. 23	13
III.	27	—	27	7	9	11	14	9	1	3	—	I. 11	16
												II. 13	14
IV.	25	—	25	10	9	6	12	9	2	2	2	I. 13	12
												II. 15	10
V.	27	—	27	6	14	7	13	14	—	—	1	I. 11	16
												II. 14	13
VI.	22	1	23	7	11	5	10	11	—	2	—	I. 13	10
												II. 15	8
Ogółem	178	2	180	53	82	45	79	82	5	14	3	I. 115	65
												II. 11	62

Kwota stypendyów ogółem 250 złr.

Szczegóły.

Nauki wykładano w języku niemieckim z wyjątkiem religii, której udzielano uczniom obrządku łacińskiego w języku polskim, zaś uczniom obrządku grecko-katolickiego w języku halicko-ruskim.

Z opłat szkolnych wpłynęło za dydaktra 888 złr., a z taks przyjęcia 96 złr.; dochodu pomnożyły datki prywatne w kwocie 39 złr. na pomnożenie porządków naukowych.

Z nauk wolnego obioru udzielano nauki kaligrafii 100 uczniom, spiewu 42, a języka polskiego 72 uczniom tym, którzy się zamiast halicko-ruskiego do niego zobowiązali.

Co do porządków i zbiorów naukowych posiadał Zakład z końcem roku szkolnego 185$^4/_5$ bibliotekę z 279 dzieł o 622 tomach oprócz szkolnej biblioteki z 34 dzieł; fizykalnych i chemicznych aparatów sztuk 25; do historyi naturalnej 3 dzieł z obrazami, 34 konch, herbarz z 900 gatunków roślin zasuszonych, 370 egzemplarzy minerałów, i 50 modelów krzyształów; do nauk geograficznych 46 map sciennych, 9 atlasów, 2 globusy, 62 stereometrycznych figur, i 3 sztuk monet. — Przybyło w roku szkolnym 185$^4/_5$ z porządków 17 dzieł do biblioteki w 24 tomach, herbarz roślinny i 9 map sciennych.

Utrzymanie Zakładu idzie kosztem skarbu publicznego; lecz klucz państwa brzeżańskiego umieścił go w budynkach własnych, i dostarcza rocznie 30 sągów drzewa na opał.

Przegląd frekwencyi po wszystkich gymnazyach

w roku szkolnym 185$^4/_5$

W następującej tabeli podajemy przegląd, jaka była frekwencya uczniów po wszystkich gymnazyach lwowskiego okręgu administracyjnego w roku szkolnym 185$^4/_5$, a zestawieniu z rokiem poprzedzającym 185$^3/_4$.

Stan uczniów.

Gymnazyum	publicznych	prywatnych	ogółem	Co do narodowości: Polaków	Rusinów	dalszych narodowości	Co do wyznań religijnych: rzymsk. kat.	gr. kat.	disunici	ewangel.	żydzi	Stan uczniów 1854	W r. 1855: więcej	mniej
Lwowskie akademiczne	468	29	515	115	249	151	205	249	—	3	58	495	20	—
Lwowskie drugie	445	40	485	308	62	115	349	64	7	1	64	507	—	22
Stanisławowskie	307	6	313	98	168	37	117	168	10 k. Or.	—	18	301	12	—
Samborskie	377	18	395	160	205	30	177	205	—	3	10	377	18	—
Przemyskie	309	2	311	145	129	37	168	130	—	1	12	324	—	13
Tarnopolskie	297	9	306	136	107	63	138	107	—	1	60	280	26	—
Buczackie	217	9	226	71	150	5	71	150	1	—	4	225	1	—
Brzeżańskie	178	2	180	53	82	45	79	82	—	5	14	167	13	—
Ogółem	2616	115	2731	1086	1152	483	1304	1155	18	14	240	2676	90	35

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w kwietniu 1856—1855.

(Obacz Numer 8, 10, 19, 33 i 35 Dodatku tygodniowego.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. w kwietniu 1856	Ilość wiader zacieru w kwietniu 1856	Ilość gorz. w kwietniu 1855	Ilość wiader zacieru w kwietniu 1855	Zestawienie w kwietniu 1856: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. w kwietniu 1856	Wywarzono wiader piwa w kwietniu 1856	Ilość bro. w kwietniu 1855	Wywarzono wiader piwa w kwietniu 1855	Zestawienie w kwietniu 1856: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	28	58,028^{12}/	17	70,143	11	—	—	12,114^{28}/	18	2,655	18	2,463^{20}/	—	—	191^{20}/	—
2	Brzeżany	30	72,086	30	80,675	—	—	—	8,589	11	1,614	11	2,542^{20}/	—	—	—	928^{20}/
3	Czerniowce	75	219,305^{20}	75	215,299^{20}/	—	—	4,006	—	20	4,187	20	7,839	—	—	—	3,652
4	Kołomyja	73	63,109	78	66,316^{20}/	—	5	—	3,207^{20}/	7	1,290	9	2,008	—	2	—	718
5	Lwów	3	7,248	1	2,208	2	—	50,40	—	7	976	7	2,315	—	—	—	1,339
6	Przemyśl	14	20,728^{20}/	8	16,185	6	—	4,543^{20}/	—	17	2,103	15	3,355	2	—	—	1,252
7	Sambor	2	4,180	5	15,780	—	3	—	11,600	6	1,367	7	1,767^{20}/	—	1	—	400^{20}/
8	Sanok	3	4,092	2	2,680	1	—	1,412	—	10	648	6	532	4	—	116	—
9	Stanisławów	75	107,632^{24}	65	97,360^{20}/	10	—	10,272^{4}/	—	14	2,627^{20}/	13	2,967	1	—	—	339^{20}/
10	Stryj	24	62.914^{20}/	17	61,020	7	—	1,894^{20}/	—	10	2,153	10	2,972	—	—	—	819
11	Tarnopol	89	296,073^{39}	98	334,300^{18}/	—	9	—	38,226^{19}/	19	3,080	25	6,816	—	6	—	3,736
12	Żółkiew	10	7,903	14	25,492	—	4	—	17,589	13	1,368	11	1,225	2	—	143	—
	Suma	426	923,301^{15}/	410	987,459^{38}/	16	—	—	64,158^{23}/	152	24,068^{20}/	152	36,802^{20}/	—	—	—	12,734
	Do tego produkcya w mieście Lwowie:									8	4,708	9	4,368	—	1	340	—
	Suma ogólna:									160	28,776^{20}/	161	41,170^{20}/	—	1	—	12,394

Zestawienie produkcyi zacieru w kwietniu z marcem r. 1856.

Powiat:		Brody	Brzeżany	Czernio-wce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisła-wów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu zacierała każda gorzelnia wiader	w marcu	2370	2744	2787	852	1928	1907	1892	1342	1606	3332	3491	2038	—
	w kwietniu	2072	2403	2924	864	2416	1481	2090	1364	1435	2621	3327	790	—
W porównaniu z marcem Zacierano w kwietniu	więcej	—	—	—	—	1464	1656	—	65	—	—	—	—	—
	mniej	32013	21207	23188	9324	—	—	3389	—	15995	10385	67009	30813	—
Pędziło w kwietniu gorzelni	więcej	—	—	—	—	—	4	—	—	—	2	—	—	—
	mniej	10	4	12	12	—	—	2	—	2	—	15	9	—

W całym okręgu administracyjnym było o 60 gorzelni mniej; na jedną gorzelnię przypada w kwietniu po 2167, w marcu zaś po 2332 wiader. — Ogólna produkcya była mniejsza o 210.137 wiader zacieru niż w marcu.

Zestawienie produkcyi piwa w kwietniu z marcem r. 1856.

Powiat:		Brody	Brzeżany	Czernio-wce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisła-wów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu produkował każdy browar wiader	w marcu	153	219	261	199	204	148	270	78	224	210	220	157	542
	w kwietniu	147	147	209	184	139	124	228	65	187	215	162	105	588
W porównaniu z marcem, warzono w kwietniu	więcej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	57	—	—	—
	mniej	245	584	1048	500	248	563	251	128	282	—	1536	671	167
Było w kwietniu browarów	więcej	—	1	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—
	mniej	1	—	—	2	—	1	—	—	—	—	2	—	1

W ogóle było w kwietniu o 4 browarów mniej; na każdy browar przypada po 180, w marcu zaś tylko po 213 wiader piwa. Ogólna produkcya była w kwietniu mniejsza o 6166 wiader piwa niż w marcu.

Lwów. Rok 1659, 1662, 1663. 1672, 1683, 1685, 1736. 1741, 1781, 1782 i 1807.

Król Jan Sobieski potwierdza na sejmie własną fundacyę i dotacyę Bonifratrów, jako też zapisy przez inne osoby klasztorowi i szpitalowi ich uczynione.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 36, 37 i 38. Dod. tyg,)

Vaa | et aquae ductum ex riuulis et proximiori loco, proprio sumptu pro|curare et ad conuentum dirigere iisdem religiosis facultatem ac liber|tatem tribuimus. Ac haec considerata euidenti angustia fundi, in quo di|ctus conuentus cum hospitali consistit, tum et cemeterii exigua circum|ferentia, prospiciendo commodiori sepulturae mortuorum: viam seu semitam | minus necessariam per fundum dicti conuentus tendentem vti minus ne|cessariam intercludendam censuimus, et possessioni ac proprietati dictorum | religiosorum adiungimus et incorporamus. Insuper liberam incisionem | in syluis nostris ad bona villae **Grzędy** in capitaneatu **Leopol**iensi existentis spe|ctantibus, pro necessitate et foco dictorum religiosorum et commoditate aegro|torum, eadem autoritate Nostra et Ordinum regni publico assensu religio|sis Bonifratellis perpetuam largimur et donamus. Prout et aliis omnibus | libertatibus, immunitatibus, exemptionibus ac iuribus conuentibus ac | bonis ecclesiasticis tum et religiosorum, iuxta canones et leges tam spi|rituales quam seculares et constitutiones regni competentibus, saepedi|ctos religiosos fundationes nostrae gaudere et frui aeuiterne volumus. | Promittentes Nostro et Serenissimorum Successorum Nostrorum nomine, non esse | Nos neque Successores Nostros Religiosos Fratres Beati Joannis Dei conuentus **Le|opol**iensis, a hortis et fundis tum et summis pecuniariis nomine prouisio|nis a Nobis et aliis personis dicto conuentui inscriptis, assecuratis et | incorporatis quouis modo aut praetextu amoturos aut alienaturos, imo | circa possessionem bonorum et fundorum inscriptorum, donatorum et incor|poratorum, et circa immunitates ecclesiasticas et exemptiones ac libertates | supraspecificatas manutenturos conseruaturos et protecturos atq(ue) Serenissimi | Successores Nostri conseruabunt, protegent et augebunt in perpetuum. | Quod ad notitiam omnium officiorum ac magistratuum Nostrum ac | praesertim officii castrensis atque etiam Nobilis et Spectabilis Magistratus **Leo|pol**iensis deducentes eosdem requirimus et mandamus, quatenus praedictos | Religiosos Fratres ordinis Beati Joannis Dei circa fundationem et erectionem | tum inscriptiones, donationes summarum, bonorum, fundorum per Nos | factas et consensu Ordinum regni ac legem publicam approbatas, vsum | fructum eorundem bonorum et libertatum supradescriptarum et iuxta| ecclesiastica iura iisdem competentium integre conseruent, eosdemque | religiosos tum et seruitores hospitalis eiusdem praesertim medicum, chi|rurgum, apothecarium et alios praetextu iurisdictionis et onerum ciuilium | non aggrauent, exemptosque habeant, insistendo praesenti diplomati No|stro et constitutioni eo nomine recenter sancitae.

Zarazem i do sprowadzenia wody ze strumyków i z miejsca najbliższego do klasztoru własnym kosztem dajemy moc i wolność zakonnikom. Zważywszy przytem, że grunt na którym ów klasztor ze szpitalem stoi i obwód cmętarza szczupły, postanowiliśmy w celu uzyskania dogodniejszego grobowiska zamknąć drogę czyli ścieżkę przez grunt klasztorny wiodącą jako mniej potrzebną, przyłączając ją do posiadłości klasztoru i onemu na własność oddając. Nadto dozwalamy, w moc powagi Naszej i wyraźnego Stanów koronnych przyzwolenia, pobożnym Bonifratrom po wieczne czasy wolnego wrębu w lasach do dóbr wsi Grzędy a starostwa ***lwow****skiego należących na potrzebę i opał rzeczonych zakonników tudzież dla większej chorych wygody. Nareście chcemy, aby wspominani zakonnicy fundacyi Naszej wszystkich innych wolności, swobód, wyjątków i praw, które wedle rozporządzeń i przepisów tak duchowych jak świeckich klasztorom i posiadłościom kościelnym a przeto i zakonnym przysługują, używali i niemi się cieszyli wiekuiście; przyrzekając Naszem i Najjaśniejszych Następców Naszych imieniem, iż bogobojnych Braci błogosławionego Jana Bożego przy klasztorze* ***lwow****skim będących z ogrodów i gruntów tudzież sum pieniężnych, które im tytułem odsetek od Nas lub innych osób zapisane, zapewnione i darowane zostały, ani Sami pod żadnym pozorem i w żaden sposób nie wywłaszczymy ani Następcy Nasi nie wywłaszczą, owszem ich przy posiadłości dóbr i gruntów zapisanych, darowanych i wcielonych tudzież przy swobodach kościelnych, wyjątkach i wolnościach wyżej wyrażonych utrzymamy, zachowamy i ochraniać będziemy, i że Najjaśniejsi Następcy Nasi także zachowają, ochraniać będą i one pomnożą. Co do wiadomości wszystkich zwierzchności i urzędów mianowicie zaś zwierzchności grodzkiej także Szlachetnego i Poważnego Magistratu* ***lwow****skiego podając, wymagamy tego po nich i rozkazujemy im, aby przerzeczonych bogobojnych Braci zakonu błogosławionego Jana Bożego tak przy fundacyi i erekcyi, jako też przy zapisach i darowiznach iscizn, dóbr i gruntów, które uczyniliśmy a ustawa pospolita za przyzwoleniem Stanów koronnych potwierdziła, również przy używaniu tych dóbr i swobód wyżej opisanych i należytych im wedle praw kościelnych całkowicie zachowali, tychże zakonników i sług szpitalnych zwłaszcza lekarza, cyrulika, aptekarza i innych pod pozorem wymiaru sprawiedliwości lub ciężarów miejskich nie uciskali, ale ich ocalali stosownie do postanowień niniejszego pisma i ustawy w tym względzie świeżo zatwierdzonej.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.